



BIULETYN NR. 16

Uniwersytetu Łódzkiego 12/84

OŚWIADCZENIE UKK

Śmierć księdza Jerzego Popiełuszki wstrząsnęła polskim społeczeństwem. Zbrodnia ta nasuwa wiele gorzkich refleksji. Bezprawne przesłuchania, ingerowanie w życie prywatne i zawodowe, częste zatrzymania, bicie zatrzymywanych, stały się powszechnie stosowanymi metodami działania MO i SB. Władza nie tylko toleruje a wręcz aprobuje tego rodzaju nadużycia. Pobicie internowanych w Kwidzynie, torturowanie więzionych w Barczewie, strzelanie do uczestników pokojowych demonstracji, śmierć P. Bartoszcze i G. Przybyły to najbardziej drastyczne tego przykłady. Sprawcy tych przestępstw i zbrodni nie zostali i nie zostaną ukarani. Zamordowanie księdza Jerzego Popiełuszki nie jest ani wyjątkowe ani przypadkowe; jest logiczną konsekwencją stosowania przemocy, represyjnego prawodawstwa, chronienia przestępców z aparatu władzy. MORALNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA TEN MORD SPADA NA RZĄD PRL.

ŻĄDAMY ukarania morderców księdza J. Popiełuszki wraz z ich mocodawcami!

ŻĄDAMY społecznej kontroli nad aparatem represji!
ŻĄDAMY odwołania represyjnego, haniebnego ustawodawstwa!

ŻĄDAMY gwarancji praw obywatelskich!

UKK NSZZ "SOLIDARNOSC" UL

MORDERSTWA I KŁAMSTWA

To morderstwo ma charakter szczególny, o czym przekonać się może każdy, kto odwiedzi grób księdza Jerzego Popiełuszki w Warszawie. Tysiące ludzi składają kwiaty i zapala lampki przy grobie człowieka o okrutny sposób zamordowanego przez funkcjonariuszy systemu, systemu, który od czterdziestu lat skutecznie usiłuje zapanować nad narodem. Odbywa się przed kościołem Św. Stanisława Kostki nieustającą demonstracją przeciwko totalizmowi. A jednak nie jest to przecież w powojennej historii Polski nic nowego. Mordowanie ludzi bywa jednym ze znanych sposobów sprawowania władzy w PRL-u. Od samego początku narzucony przemocą reżim zachowuje się tak, jak w kraju podbitym i okupowanym, i od samego początku - operując się na kłamstwie, przemocy i nienawiści - zabija. Zbyt wiele miejsca zajęłoby wyliczanie wszystkich /lub nawet istotnej części/ morderstw, napadów i porwań dekontrywanych przez tajną policję. Oto kilka tylko przykładów.

Mówi wysoki funkcjonariusz UB, Józef Światko - "Michalski opowiedział dzieje specjalnej grupy likwidacyjnej działającej na terenie woj. warszawskiego przy KC PPR w roku 1949. Ta i inne grupy w innych województwach likwidowały członków Polskiego Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Socjalistycznej. Likwidacja oznaczała w praktyce morderstwo... Pewnego dnia bojówka Krajewskiego - Tremblińskiej napadła w Brójcu na dom nauczyciela, działacza PSL i uprowadziła go wraz z kilkoma innymi do pobliskiego lasu. Tam bojówka wymordowała wszystkich uprowadzonych i ciała ich zakopała w ziemi. Nagle w kilka dni potem zamordowany nauczyciel zjawił się w Warszawie. Okazało się, że został tylko postrzelony i wyostał się ze wspólnego grobu..."

Mówi Stanisław Wójcik, poseł PSL-u - "Liczne były przykłady podpalenia zabudowań działaczy PSL. Najjaskrawszym tego przykładem było spalanie przez UB osady Wawolnica w pow. Puławy. W dniu 2 maja 1946 przyjechał tam samochodem ciężarowym liczny oddział UB, podpalił w kilku miejscach budynki i nie pozwolił gasić ognia, ani też ratować dobytku. Spłonęło około 100 zabudowań, dwie osoby zginęły w płomieniach..."

Mówi historyk, Krystyna Kersten - "Głośnym echem odbiło się też zabójstwo Władysława Kojdera, przywódcy ludowego w Małopolsce, członka NKW i RN PSL; porwany z domu 17 września 1945r., po powrocie ze zjazdu okręgowego PSL Małopolski i Śląska, zniknął bez śladu; jego zwłoki odnaleziono 31 maja 1946r. Manifestacyjny pogrzeb zgromadził 25 tysięcy chłopów..."

Mówi pisarz, Andrzej Micewski - "W tym samym dniu /20.X.1959 - przyp.mój/ Kardynał Wyszyński /został powiadomiony o tym, że milicja 17 października o godz. 17³⁰ próbowała porwać z ulicy jego bliskiego współpracownika, ks. Goździewicza. Napadnięty zaczął krzyczeć, zebrali się ludzie i w ogólnym tumulcie ks. Goździewicz się wymknął..."

OŚWIADCZENIE SKN

Oświadczenie w sprawie zatrudnienia osób pozbawionych pracy z powodów politycznych

Już od przeszło dwóch i pół roku dziesiątki nauczycieli akademickich, pracowników uczelni wyższych i instytucji nauki pozbawione są, z powodu swych politycznych przekonań, możliwości wykonywania zawodu. Wielu spośród nich zdołało sobie znaleźć zajęcia zastępcze i być może część czerpie z nich satysfakcję, o którą tym łatwiej, że nauka polska przeżywa głęboki kryzys, a jej pracownicy dotknięci są procesem pogłębiającej się pauperyzacji. Nie zmienia to w niczym faktu, że po wprowadzeniu stanu wojennego zastosowano - podobnie jak w latach stalinowskich - zasadę Berufsverboten, sprzeczną zarówno z podstawowymi prawami obywatelskimi, jak i interesem nauki polskiej.

Po opuszczeniu więzień przez osoby objęte amnestią, a skazane lub przetrzymywane w aresztach z powodów politycznych sprawa ta - niestety zapomniana i bagatelizowana przez wielu kolegów - wraca na porządek dzienny.

Społeczny Komitet Nauki domaga się przywrócenia na poprzednio zajmowane stanowiska:

- wszystkim kolegom zwolnionych z więzień,
- tych, którzy z powodów politycznych zostali zwolnieni z pracy,
- tych, którzy z racji swych zaangażowań politycznych i społecznych odstąpili od pracy po wprowadzeniu stanu wojennego, a obecnie chcieliby do pracy powrócić.

Wzywamy całe środowisko, a w szczególności kolegów piastujących funkcje kierownicze oraz zasiadających w radach naukowych i instytucjach samorządowych, aby podjęli w tym kierunku zdecydowane kroki. Nie czekajmy, aż poszkodowani koludzy sami zaczną unosić się o swoje prawo do pracy. Nie pozwólmy, aby stawali przed nami w roli petentów.

Społeczny Komitet Nauki

Warszawa, 15 października 1984

UCHWAŁA SENATU UL

Senat UL stoi zdecydowanie na stanowisku konieczności powrotu do pracy dr Jerzego Kropiwnickiego w Uniwersytecie Łódzkim. Senat wyraża przekonanie, że jest to zgodne z duchem ustawy amnestyjnej i deklarowanej przez władze chęci pojednania narodowego. Jednocześnie Senat zwraca się z apelem do Pana Prezydenta Miasta Łodzi o spowodowanie w trybie nadzoru wydania dr J. Kropiwnickiemu właściwego skierowania przez Wydział Zatrudnienia.

Nasz komentarz

Sprawa Kol. J. Kropiwnickiego od dłuższego już czasu bulwersuje środowisko akademickie. Jest to sprawa skandaliczna, obnażająca fikcyjność ustaleń prawnych oficjalnie obowiązujących. Tam, gdzie w grę wchodzi chęć odwetu i doraźny interes polityczny władz, stosują one bez żenady zasadę "liberum veto". Praktyka ta jest tak stara jak PRL. Oburza nas ona, ale nie dziwi. Dziwi natomiast niejednoznaczna postawa władz Uczelni. Zaczniemy od tego, że był rektor, prof. J. Wróblewski, który sprawował rząd w czasie, gdy Kropiwnicki został zwolniony z więzienia, powinien był natychmiast przywrócić go do pracy. Nie zrobił tego, choć jako prawnik wiedział, że może to zrobić. Dlaczego? Czy bał się utraty stanowiska w Trybunale Konstytucyjnym? /Cóż, nie pierwszy to uczony, który przychylności władz ceni wyżej niż własny autorytet moralny w środowisku./

Rektor prof. L. Wojtczak w toku kampanii wyborczej zapewnił elektorów, że zatrudni Kropiwnickiego, o ile nie będzie ku temu przeszkód prawnych. Przeszkód prawnych nie było, lecz Rektor miał tu wątpliwości. Zwrócono się zatem o ekspertyzę do specjalistów w dziedzinie prawa karnego. Ekspertyza podpisana przez prof. Waszczyńskiego, którego kompetencji i obywatelstwa nikt kwestionować nie może, była jednoznaczna: J. Kropiwnicki może być zatrudniony. Rektor zasięga jeszcze opinie urzędników Ministerstwa oraz sądów penitencjarnych w Zamosciu i Olsztynie, w końcu zwraca się z pismem do Urzędu Zatrudnienia o zezwolenie na zatrudnienie dr Kropiwnickiego na etacie pracow-

Morderstwa i kłamstwa c.d. ze str. 1

Mówi "Tygodnik Mazowski" - 7.V.1984 ok. godz. 23³⁰
 "nieznani sprawcy" napadli na plebanie w Podkowie
 Leśnej, gdzie proboszczem jest senny ze swej proso-
 lidarnościowej postawy ks. Leon Kantorak: Najpierw
 porażono 4 opony naszego fiata, po czym 6 ludzi jed-
 nocześnie rozbiło pokłówkami cześć okna."
 W ostatnim czasie "Wolna Europa" przedstawiła listę
 56 osób zamordowanych przez "nieznanych sprawców"
 w niewyjaśnionych okolicznościach. Wcześniej, w okre-
 sie jasnego działania "Solidarności", miały miej-
 sce wielokrotnie napady, pobicia, uprowadzenia, wy-
 muszanie zeznań i szantażowanie działaczy związkow-
 ych, zwykle niezbyt znanych, lecz wątpliwości być
 nie może, że jest to ta sama terrorystyczna działal-
 ność policji. Działalność całkowicie bezkarna, o któ-
 rej nie może nie wiedzieć kierownictwo MSW, lub
 przywódcy partyni. Gen. Kiszczak w swoim oświadcze-
 niu telewizyjnym 27.X.1984 kłamał twierdząc: "Z ca-
 łą mocą, z pełnym poczuciem odpowiedzialności oś-
 wiadczam, że trzech funkcjonariusze resortu spraw
 wewnętrznych...działali przeczenie z obowiązującą
 resort, określona przez partię i rząd linią polity-
 czną". Bicie, zabijanie i porwanie przeciwników,
 są to wkalkulowane w strategię zwalczania opozycji
 stałe/choć z różnym nasileniem/ stosowane metody
 policji politycznej. Wstawianie społeczeństwu, że
 morderstwo księdza Popiełuszki jest wypadkiem wy-
 jątkowym, nadzwyczajnym, że najpewniej /co cały
 czas wyraźnie sugerują reżimowe środki przekazu/
 działa tu jakaś wroga "liberalnemu" Jaruzelskiemu
 frakcja "twardogłowych", należy, wydaje mi się,
 traktować jako dalszy ciąg okłamywania społeczeń-
 stwa. Niestety w wersję o frakcjach i o wyjątkowości
 znaczna część ludzi uwierzyła i tym samym Kisz-
 czakowi udaje się zdjąć z siebie część odpowiedzial-
 ności. Gdyby zresztą miał ten policjant odrobinę
 honoru, podałby się do dymisji już dawno. Zmianst
 tego kłamał znowu 7.XI.1984, udając, że nie wie te-
 go, o czym wie już cała Polska, a mianowicie, że
 stała się jeszcze dodatkowo rzecz potworna - ksiądz
 Popiełuszko był przed śmiercią nieludsko torturowa-
 ny. "Jak wiadomo - kłamał Kiszczak - sprawy porwa-
 nia...na zaprzeczonej wodnej na Wiśle wyjeźli z bagażnika
 samochodu związanego księdza Popiełuszkę i wrzucili
 go do wody. Według ich wyjaśnień Popiełuszko nie
 dawał już oznak życia. Ostateczne wyniki sekcji
 zwłok...dadzą odpowiedź, co było bezpośrednią przy-
 czyną śmierci ks. Popiełuszki. Ma to ogromne znacze-
 nie procesowe." Ma to znaczenie nie procesowe, ale
 moralne i polityczne dla oceny stopnia zdziwienia
 ludzi powołanych do ochrony prawa i porządku.
 Nie warto wylizywać wszystkich kłamstw i kręctw
 reżimowych gazet na ten temat. O nerwowym działa-
 niu władz świadczy artykuł Urbana pt. "Nienawiść"
 /"Życie Warszawy" 7.XI.1984 i większość gazet w
 PRL-u/. Urban wyrzuca w nim z siebie całe tony nie-
 nawiści do wszystkich, a najbardziej do "Tygodnika
 Powszechnego", zaś forma w jakiej to robi, świadczy
 chyba o jakiejś odmianie paranoi.
 Uchwała Biura Politycznego z dn.6.XI.1984r., w któ-
 rej Biuro "uznało za celowe, aby I Sekretarz KC PZPR,
 gen. armii Wojciech Jaruzelski objął osobiście nad-
 zór nad pracą partyną w resortie spraw wewnętrznych",
 oznacza najpewniej odsunięcie sprawującego dotychczas
 nadzór nad SB Mirosława Milewskiego, a być może jak-
 kieś dalsze przetasowania w kierownictwie resortu.
 Czy będzie to miało jakiś większy wpływ na politykę
 ekipy? Raczej nie. Koncepcja lansowana przez zachod-
 nych dziennikarzy, że PRL jest areną walki frakcyj-
 nej w partii, która to walka tłumaczy wszystko, jest
 naiwna i stanowi próbę zastąpienia autentycznego
 pluralizmu politycznego w państwach demokratycznych
 szukaniem jakiegos quasilpluralizmu w totalitaryzmie.
 Decydujące jest jak zawsze zachowanie społeczeństwa.
 A społeczeństwo - zgnębione, zmęczone i zniechęcone,
 przyjmujące dość biernie kolejne podwyżki cen, za-
 powiedzi dalszych, szaleństwa propagandy i to wszy-
 stko, co ma do zaproponowania zniemawidzony system
 - otrzymuje męczennika, także męczennika "Solidar-
 ności". Przez swoją ofiarę przypomniał On z nową,
 wielką mocą o wartościach najwyższych, podstawowych,
 codziennie w Polsce deptanych i zagrożonych, a bez
 których nie będzie wolnej Polski. Tege kultu reżimo-
 wi nie uda się już skłamać. Jeżeli mordercy będą
 sądzeni - a już zaczyna się rozmydlanie ich odpo-
 wiedzialności, co widać m.in. w wypowiedzi Urbana
 na konferencji prasowej w dn.7.XI.1984, gdzie mówił,
 że "sprawcy zaczęli zachowywać się nieprzezwornie"
 i że "znane są przypadki, kiedy zamiar zabicia pow-
 staje pod wpływem okoliczności. Jest to jedna z moż-
 liwości" - to przede wszystkim za nieudolność i
 partactwo. W gruncie rzeczy grozi za to jedynie de-
 gradacja i służbowe konsekwencje. Proces, tak jak
 w sprawie Przemyska, będzie ponurą farsą, bo współ-

nicy nigdy jeszcze nie sądzili sprawiedliwie współ-
 ników.
 Nie wiemy o co chodził się katowany przed śmiercią
 ksiądz Popiełuszko. Może chodził się za wolną Polskę,
 za wszystkich Polaków, także i za tych, którzy wy-
 chowani w nienawiści w totalitarnej szkole jasnaw-
 ców potrafią już tylko nienawidzić, może widział
 w tych ostatnich chwilach kończącego się życia
 naszą przyszłość, która rzuca się teraz tak stras-
 znie, ale przekonany jestem, że ta ofiara wyda
 owoce, jak każde męczeństwo.

Marek

/przedruk ze zmianami z
"Prześwietem"/**Nasz komentarz** c.d. ze str. 1

nika technicznego. Urząd Zatrudnienia w ogóle nie
 raczył odpowiedzieć, sądy penitencjarskie zaś orzekły,
 że J.Kropiwnicki jest pozbawiony praw obywatelskich
 i jako pracownik naukowo-dydaktyczny pracować nie
 może. Był może Rektor Wojtczak istotnie byłby akto-
 ny zatrudnić J.Kropiwnickiego, gdyby absolutnie
 nikt i nigdy nie miał mu tego za złe. Ponieważ taki
 stan idealny jest niemożliwy, prowadzić na zwłokę.
 Cały Senat zachowuje się dalej niezbyt konsekwentnie
 nie próbując dociec ostatecznej i wiążącej interpre-
 tacji przepisów o amnestii. Ostatecznie, na zebraniu
 w dn.19.XI.84 Senat uchwalił apel do Prezydenta
 m.Łodzi, aby ten skłonił Wydział Zatrudnienia do wy-
 dania J.Kropiwnickiemu skierowania do pracy /tekst
 uchwały przytoczamy poniżej/. Przeciwno uchwale
 głosował tylko płk Figurski, zaś siedem osób wstrzy-
 mało się od głosu /prorektor Liszewski, prof. Libi-
 zowska, prof. Wachowska, prof. Welfe, prof. Wawrzy-
 czyk, prof. Skowroński, doc. Jakubowski/. Nie wie-
 my, jak wyglądały rozmowy Rektora w Ministerstwie,
 w każdym razie, już po posiedzeniu Senatu, dnia 21.
 XI.84 w obszernym teleksie Ministerstwo kategorycz-
 nie zabroniło zatrudnienia J.Kropiwnickiego w UL
 i wyraziło zdziwienie, że Senat zajmuje się takimi
 sprawami. Mamy nadzieję, że sprawa zatrudnienia Kol.
 Kropiwnickiego jest jeszcze otwarta. Jednak budzi
 niepokój brak inicjatywy Kolegów z Wydz. Ek.-Soc.
 Dlaczego nie zdobyli się przynajmniej na petycję
 w obronie praw swego Kolegi? Dlaczego milczą Rady
 Wydziałów? Gdzie jest i jaka jest nasza solidarność?

/rel./

Dobrze notowana Uczelnia

Pracownicy Politechniki Łódzkiej obserwują poczynania
 Rektora Kroh po 13-tym grudnia 1981 z coraz
 większym zdumieniem. Czy to możliwe, by profesor o
 uznanym powszechnie autorytecie /ce spowodowało je-
 go wybór na stanowisko rektora w 81 roku/, czołowa
 postać Konferencji Rektorów, mógł tak dalece zawieść
 wszystkich swych zwolenników? Przepraszam - nie
 wszystkich. Nie zawiódł ministra MSWiT oraz aktywu
 partyjnego uczelni, które w uznaniu zasług w działal-
 ności pana Rektora pozwoliły mu pozostać na tym sta-
 nowisku na drugą kadencję. Swoje "sukcesy" osiąga
 pan Rektor dzięki stosowaniu bardzo prostej zasady:
 problem nie istnieje, jeżeli o nim nie mówić samemu
 i nie pozwolić mówić innym. Więc Rektor Kroh nega-
 tywnie ocenił akcję zbierania podpisów pod apelem
 do Sejmu o uwolnienie Grzegorza Palki, bo "to nic
 nie da a uczelni popsuje opinię u władz". Odwiesz-
 onemu Samorządowi Studenckiemu uniemożliwił przed-
 stawienie na posiedzeniu Jenatu programu działania.
 Minęły już 3 miesiące od chwili gdy Grzegorz Palka
 zwrócił się do Rektora z podaniem o przyjęcie na
 powrót do pracy. Gdy kilku członków Senatu poprosi-
 ło o informację w tej kwestii - odłożono ją do na-
 stępnego posiedzenia, które miało się odbyć 14.XI.
 Tylko, że się nie odbyło, bo pan Rektor oświadczył,
 że "nie ma spraw i Jenatu nie będzie". Efekty tej
 wysokie "obywatelskiej" postawy Rektora, który sz-
 buje w atmosferze czystej nauki /najczęściej za sa-
 chednią granicą kraju/ są żałosne. Za pana Rekte-
 ra i cały Jenat nie chce dostrzec co dzieje się w
 życiu społecznym i politycznym kraju i czego spo-
 łeczność /nie tylko akademicka/ oczekuje od środo-
 wisk twórczych. W sytuacji, kiedy Jenaty liczących
 się uczelni uznawały za nieodzowne ustosunkowanie
 się do aktualnych wydarzeń, Jenat Pi. milczał jak
 zakłętą. Nawet dramat śmierci ks. J. Popiełuszki
 nie znalazł cienia zainteresowania wysokiego zre-
 mium. Bravo!

Reporter PŁ

ŻĄDAMY ZATRUDNIENIA**J. KROPIWNICKIEGO****A. SŁOWIKA****G. PALKI !**